

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Rok III

Chełmek, od 1 do 31 sierpnia 1960 r.

Nr 15-16 (36-37)

Poświęć wolny czas NAUCE!

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Wydaje mi się zatem, że dobrze zrobić, jeśli przy tej okazji przytoczę fragment przemówienia, wygłoszonego na uroczystości otwarcia pewnej szkoły. Pragnę zarazem podkreślić, że szkolniacy ten dotyczący w zasadzie ludzi starszych, już pracujących, to jednak nie zaszkodzi, jeśli słowa poniższe przeczyta także młodzież szkolna, nauczyciele i rodzice. Przekazuję i rozumiem, że to, czego nauczyciel się za młodo, będzie w przyszłości kapitałem, przyniosącym wysokie odsetki:

„Żyjemy w czasach, w których nauka dla każdego staje się czymś nieodzownym do życia, jak powietrze i woda, czynić, bez czego człowiek nie może żyć.”

Tymczasem widzimy, że bardzo wielu ludzi nie pozwala się doznać. Wystarczy, jeśli oni wiedzą cośkolwiek, a już są pełni, że to jest dość. Ci nigdy nie pójdą w górę, lecz będą stale spychani w dół.

Obowiązek uczenia się spoczywa nie tylko na młodzieży, chociaż ona w pierwszym rzędzie temu obowiązkowi musi zadość uczynić.

Uczyć się powinni także ludzie starsi, jeśli chcą, aby praca, która stanowi ich źródło utrzymania, przynosiła im maksymalne korzyści, a zatem także moralne zadowolenie.

Dawniej, kiedy dzień roboczy trwał dwanaście i więcej godzin, wycieńczony człowiek nie był w stanie z pozostałego mu czasu poświęcić pewnej jego części nauce. Jego zle odżywiany, utrudzony ciężką pracą organizm domagał się dłuższego niż teraz wypoczynku. Lecz dziś — przy osmiogodzinnym dniu pracy — nie jest trudno z reszty godzin czerpać przynajmniej na naukę. Zależy tylko, czy istnieje tyle możliwości wzbogacenia swojej wiedzy, iż pobieranie nauki stało się dla każdego dostępne.

Wymaga to, oczywiście, pewnego wysiłku ze strony uczącego się. Ale doświadczenie uczy, że im więcej trudu kosztowało zdobywanie wiedzy, tym większą ma ona dla niego wartość. Potrafi on ją wykorzystywać z jak największym dla siebie pożytkiem materialnym i moralnym.

Zakłady pracy umożliwiają swoim pracownikom uzupełnianie wiadomości, organizując szkoły i różne kursy, dając nauczycieli i pomoc naukową. Pracownicy zatem winni czerpać z tych szkół naukę, i to pełnymi garściami.

Możliwym jest podzielić czas, wolny od pracy, na wypoczynek i na polepszenie swego bytu. To drugie daje nam nauka. Można równie dobrze uczyć się w szkole mistrzów czy jakiejś innej, jak — dajmy na to — grać w karty lub waleczyć się bezczynnie. Tylko że różnica w korzyściach, płynących z tych dwóch sposobów spędzenia wolnego czasu, jest olbrzymia.

Prawie wszystko na świecie można kupić przez jednego: czasu. Czas ucieka i nie wracał już nigdy. A stracony czas to tak, jak zmarnowane życie.

Do naszych Czytelników

Z powodu przeszkód, których usunięcie nie leżało w granicach naszych możliwości, niniejszy numer „Echa Chełmka” wychodzi z dwutygodniowym opóźnieniem, za co naszych Czytelników przepraszamy.

REDAKCJA

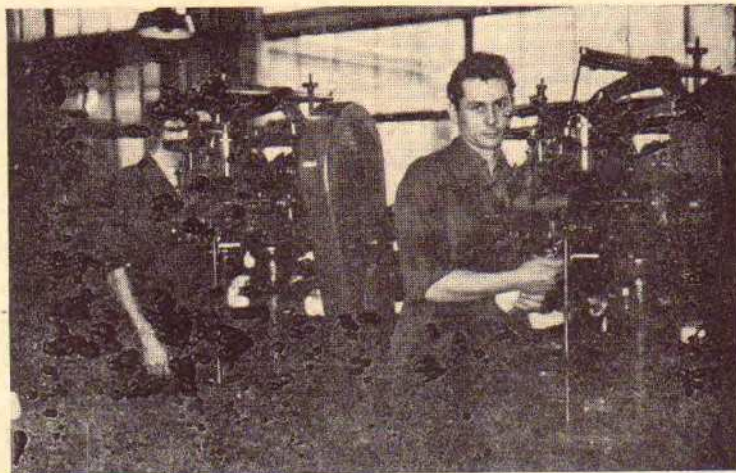
Drugie półrocze zaczęliśmy nieźle

W bieżącym roku miesiąc lipiec w naszym zakładzie był podzielony na dwie części. Pierwsze dwie dekady były okresem intensywnej pracy, pozostała przypadła na fabryczny wypoczynek — urlop.

Trzeba podkreślić, że wywiążanie się z zadań produkcyjnych w tym miesiącu nie należało do najłatwiejszych. Z jednej strony załoga pracowała pod wpływem zbliżającego się urlopu, z drugiej — zakład odczuwał poważne trudności w zaopatrzeniu, wyniki nie tyle ze złego stylu pracy Działu Zaopatrzenia, ile

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Po urlopie na nowo wre praca



Ważną czynnością przy produkcji obuwia jest czyszczenie, a szczególnie czyszczenie czubków (szpiców). Od należytego wykonania tej czynności uzależniony jest wygląd gotowego obuwia, jak też okres jego użytkowania. Zdjęcie powyższe przedstawia nam właśnie zatrudnionego przy czyszczeniu czubków dziecięcych sandałów Józefa Murawskiego. Oby takich czyszczyli było jak najwięcej!

Sprawy partyjne

Szkolenie ideologiczne

Zapoczątkowana w pierwszych dniach lipca b. r. przez P. O. P. akcja, mająca na celu pozyskanie jak największej liczby słuchaczy na szkolenie partyjne w roku szkolnym 1960-61, trwa w dalszym ciągu.

Akcja objęta została wszystkimi O. O. P., których egzekutywy z sekretarzami na czele otrzymały od Komitetu Zakładowego zadanie przeprowadzenia wśród swoich członków odpowiednich rozmów.

O przebiegu tej akcji i osiągniętych rezultatach w pierwszym etapie poinformował Komitet Zakładowy na posiedzeniu w lipcu b. r. przewodniczący Komisji Propagandowej, Tomasz Bochenek. Ze sprawozdania jego wynikało, że akcja wzbudziła — zgodnie z wytycznymi K. Z. — nie odnawiała się przy pomocy nacisku. Była ona prowadzona drogą przekonywania członków o konieczności nie-

ustannego wzbogacania swojej wiedzy i podnoszenia poziomu ideologicznego.

W wyniku tych rozmów swoją chęć uczestniczenia w szkoleniu zgłosiło łącznie 174 członków (45%) do 15 lipca z podziałem na poszczególne przedmioty, jak następuje:

na Ekonomikę Przemysłu	18
„ Historię Ruchu Robotniczego	109
„ Ekonomikę Polityczną	23
„ Podstawy Nauki Ateizmu	10
„ Studiowanie Podstaw Marksizmu i Leninizmu	10
„ „ Filozofii Marksistowskiej	4

Ze sprawozdania wynika dalej, że spośród poszczególnych O. O. P. najliczniejszy udział swoich członków, bo aż 29 (72%), zgłosiła O. O. P. nr 7 (WCMO).

Komisja stwierdziła na zakończenie, że koniecznym jest akcję werbunkową kontynuować

wac w dalszym ciągu tak, by szkoleniem można było objąć jak największą liczbę uczestników. Oddziałowe Organizacje Partyjne powinny jeszcze raz dokładnie sprawdzić, czy w tym kierunku wykorzystają wszystkie swoje możliwości.

Przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą

Zgodnie z uchwałą K. Z. miesiąc wrzesień stanowiąc będzie okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej do egzekutywy Oddziałowych Organizacji Partyjnych w naszych zakładach. Kampanię poprzedziły wybory do grup partyjnych, których wynik — według oceny, dokonanej na specjalnie zwołanym w tym celu posiedzeniu Kom. Zakład. — należy uważać za zadowalającą, zwłaszcza odnośnie doboru samych grupowych. Fakt ten pozwala na wysnuć pomyślnych horoskopów, jeśli idzie o działalność nowo-wybranych grup partyjnych w przyszłości. Horoskopy te jednakże mogą stać się rzeczywistością tylko wtedy, kiedy grupowi swoją inicjatywą i pracą na powierzonym sobie odcinku udowodnią, że są godnymi tego zaufania, jakie w nich pokładają ich towarzysze.

Dla zapewnienia sprawnego przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do egzekutywy O. O. P. Komitet Zakładowy wyznaczył szereg aktywistów, których zadaniem będzie udzielanie pomocy tym organizacjom oddziałowym, którym będzie ona potrzebna.

Wielce pomocnym w pomyślnym przeprowadzeniu kampanii będzie także opracowany przez K. Z. program, zawierający szereg cennych wytycznych dla aktywistów, którzy ponadto w swej pracy kierować się będą uchwałami III, IV i V Plenum K. C. oraz uchwałami K. W. i K. P.

W dążeniu do uzyskania jaknajlepszych wyników w realizacji uchwał V Plenum KC PZPR, Komitet Zakładowy na jednym ze swych posiedzeń powołał Komisję do spraw inwestycji.

Dwie ROCZNICE

Radosną szesnastą rocznicę ogłoszenia wiekopomnego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego uczcił Chełmek — podobnie, jak cały kraj — uroczystą akademią, poprzedzoną koncertem detej orkiestry PZS.

W prezydium akademii, która odbyła się w sali P. Z. S., zasiadli: przewodn. P. P. R. N. w Chrzanowie Jan Siemek, przewodniczący P. O. R. N. w Chełmku Franciszek Szymutko, przewodniczący Komitetu F. J. N. w Chełmku Marian Kasperek, dyrektor naczelny P. Z. S. Jan Pactwa, przedstawicielka Ligi Kobiet Aleksandra Kitowa i Mieczysław Koczou, reprezentujący najstarszych pracowników zakładów.

Uroczystą sesję O. R. N., połączoną z akademią, otworzył Marian Kasperek, po czym Fr. Szymutko wygłosił referat o okolicznościach. Referat zanierał szereg interesujących danych o ogromnych osiągnięciach Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego w minionym szesnastolecu, dzielącym nas od wyzwolenia. Mównica zobrazowała także, posługując się konkretnymi liczbami i porównaniami, rozwój Chełmka, który w tymże okresie ugrósł do rzędu najbardziej przemysłowych miejscowości w powiecie chrzanowskim, kresząc zarazem perspektywy rozwoju Chełmka. Referat Szymutki został przyjęty hucznymi oklaskami.

W ramach akademii odbyła się także — zgodnie z przyjętym w roku 1957 zwyciężając — skromna, lecz miła uroczystość, poświęcona tym spośród pracowników, którzy w bieżącym roku obchodzą jubileusz 25-letniej pracy w naszych zakładach.

Do obecnych na sali jubilatów przemówił dyrektor Jan Pactwa. W serdecznych słowach wyraził im swe uznanie za wieloletnią ofiarę i pełną poświęcenia pracę, którą w poświęceniu z wysiłkiem całej klasy pracującej stała się podstawą wspaniałych osiągnięć naszego kraju, a zarazem wkładem w zwycięstwo socjalizmu i utrwalenie pokoju.

Po przemówieniu dyrektor Pactwa, życząc jubilatowi dobrego zdrowia i powodzenia, tudzież doczekania następnego jubileuszu, wręczył każdemu z nich — niezależnie od nagrody pieniężnej — cenne upominki w postaci zegarków. Ze strony Związku Zawodow. zostali jubilat obdarowani kwiatami.

Gromkie brama, towarzyszące tej miłej uroczystości, były wyraźną oznaką sympatii, jaką jubilat cieszą się wśród załogi.

Drugie półrocze zaczęliśmy nieźle

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

przerw urlopowych w garbarniach, które między innymi dla nas produkowały skóry.

Mimo wszystko układ wskaźników techniczno-ekonomicznych za miesiąc lipiec, zamieszczony poniżej, trzeba ocenić pozytywnie.

Oddział	% wykonania planu		
	ilościowego	jakościowego (II gatunku): plan wykonane	
431	101,6	11,5	11,5
432	100,0	13,0	12,2
433	103,3	11,0	9,7
434	100,4	9,0	7,9
435	100,0	8,0	7,3
441	103,3	6,0	5,0
442	103,3	8,5	6,9
443	104,6	8,0	6,2
444	103,3	8,0	6,6
460	103,0	10,0	4,1
321	103,3	3,0	2,9
322	103,3	2,0	1,8
323	103,3	2,0	1,9
Ogółem	102,5	7,0	6,2

Analizując poszczególne wyniki za uwagę musimy niskie wskaźniki — szczególnie jakościowe — przy oddziałach 431 i 432. Niewątpliwie ponoszą za to częściowo winę załogi tych oddziałów, wykonujące swą pracę nie zawsze poprawnie.

Dalsza przyczyna, która zadecydowała o uzyskaniu słabych wyników jakościowych przez te oddziały, leży w nieodpowiedniej jakości skór albo też chwilowo w całkowitym braku tychże (skóry podszewkowe). Dla przykładu należy podać, że oddział 432, produkujący półbuty męskie klejone letnie, otrzymywał skóry ze skorygowanym licem. Konstrukcja tego obuwia wymagała bezwzględnie sto-

sowania skór z licem normalnym, które są więcej ciągliwe i lepiej się na kopycie układają.

Być może, rytmiczne dostawy pozwoliłyby na segregowanie skór — zgodnie z ich przeznaczeniem — na poszczególne asortymenty obuwia. Wydaje się wobec powyższego jak najbardziej wskazanym, aby w przyszłości tej zasady przestrzegać, o ile to będzie tylko możliwe.

Oddział 432, produkujący męskie półbuty pasowe, w miesiącu lipcu

otrzymywał sukcesywnie elementy ze skór wyłącznie nisko-gatunkowych. Rzecz jasna, że musiało to wpłynąć na obniżenie jakości, a nawet ilości produkcji tego oddziału.

Wydaje się słusznym, aby skóry gatunkowo gorsze, które sukcesywnie napływają do magazynów, były spracowywane stopniowo przy skórach wyższych gatunków. Przemawiają za tym względy tak ekonomiczne, jak i produkcyjne.

Pozostałe oddziały wykazują się zadowalającymi wynikami, zarówno jakościowymi, jak i też ilościowymi. Trzeba przy tej okazji skomentować fakt znacznego przekroczenia planów ilościowych. Byłoby to przyjęte z uznaniem wówczas, gdyby w parze szedł wzrost poziomu estetycznego naszego obuwia.

I. K.

Co nowego

w W. C. M. O. ?

W poprzednich numerach »Echa Chełmka« pisano o organizowaniu przez WCMO kursów eksternistycznych z zakresu 7-cj klasy szkoły podstawowej. Kursy ukończyli i egzamin z ognikiem pomyślnym złożyło 37 pracowników, tak że dziś można stwierdzić, iż w zakładzie tym nie ma już ani jednego pracownika do lat 35, któryby nie posiadał podstawowego wykształcenia.

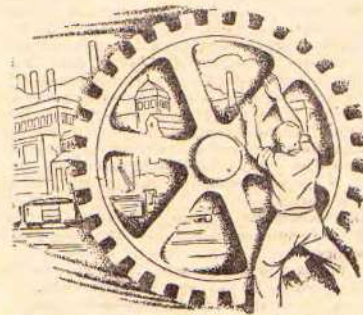
Komisja Kulturalno-Oświatowa, działająca przy tutejszej R. Z., zamierza w najbliższym czasie zorganizować dla swoich pracowników wycieczkę dookoła Polski. W razie realizacji tego zamierzenia uczestnicy wycieczki będą mieli możliwość poznania piękna swej ojczyzny i wielu historycznych zabytków kraju. Oddział w wycieczce wezmą najbardziej wyróżniający się pracownicy z pracy zawodowej i społecznej.

W dniu 21 lipca br. z okazji Święta Odrodzenia Polski ujęto do nagrody pieniężnej wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej pracownikom. Liczba nagrodzonych była stosunkowo duża: sięga prawie połowy wszystkich zatrudnionych. W ogólnej sumie, wypłaconej na nagrody dla wyróżnionych, mieści się również kwota 10 000 zł, jaką zakład nasz otrzymał od Z. P. S. za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Dokonano tu także oceny wyników współzawodnictwa we wnętrzu zakładowego za II kw. b. r. Zwycięskie grupy zawodowe to hartownicy oraz frezery. Pracownicy tych grup — podobnie jak mistrzowie — otrzymali nagrody pieniężne.

W ostatnim okresie czasu Wytwórnię odwiedził dyrektor generalny Ministerstwa Przemysłu Lekkiego tow. *Toruńczyk*. W toku dyskusji, jaka odbyła się w gabinecie dyrektora Zbiżowskiego, omówiono zagadnienie produkcji maszyn dla przem. obuwicznego w Polsce.

Odbyło się tu posiedzenie Prezydium Rady Robotniczej, które omówiło ewentualności przyjęcia ucni do nauki zawodów: tokarza, slusarza, frezera i pokrewnych. Przedstawiciel R. Z. Piotr Balcerak, zabierając głos, podkreślił, że możliwości takie istnieją, przyczym zaznaczył, że należy przede wszystkim przyjmować synów pracowników PZS i WCMO oraz chłopców miejscowych, bowiem wtedy istnieje e większa pewność, że uczniowie ci po nauce zawodu pozostaną w tut. zakładach.



Ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie podjęta po przeprowadzeniu przy udziale majstrów i kierowników szczegółowej analizy odnośnie możliwości zatrudnienia ucni na poszczególnych stanowiskach.

Tegoroczną akcją zaopatrywania pracowników w ziemniaki na zimę tutejsza Rada Zakładowa i Dział Adm.-Gospodarczy zamierzają przeprowadzić jeszcze bardziej sprawnie, niż w roku ubiegłym. Sprawa ta została już omówiona na posiedzeniu Kom. Socjalno-Bytowej przy Radzie Zakładowej.

Pojedzynek samolotu z okrętem

W roku 1958 samoloty przewiozły przez Atlantyk 1,2 miliona pasażerów. Jednocześnie spadł ruch na transatlantycznych liniach okrętowych, które przewiozły w tym roku tylko niecały milion pasażerów.

Tak więc już dziś komunikacja lotnicza na trasie Ameryka — Europa wykazuje przewagę nad żegluga oceaniczną. Na liniach transatlantycznych weszły do regularnej komunikacji szybkie i bardzo wygodne samoloty odrzutowe. Trasę z Nowego Jorku do Paryża pokonują one w ciągu 6 godzin, w porównaniu z 10 godzinami, wymaganymi przez »zwykłe« samoloty śmigłowe.

Atomowe zegary

Do najdoskonalszych dziś środków pomiaru czasu, używanych przy różnych badaniach naukowych, należą tzw. zegary atomowe. Zamiast »zwykłego« wahadła, jako czynnik kontrolujący równomierność biegu wykorzystano w nich naturalne drgania elementarnych cząstek materii, odznaczające się niewiarygodną uprost stałością.

Dokładność współczesnych zegarów atomowych jest fantastycznie wielka i należy do szczytnych osiągnięć techniki precyzyjnego miernictwa. Wyraża się w maksymalnym odchyleniu 1 sekundy w ciągu 300 lat!

Premie w zamian odsetek!

450.000 złotych

stanowią premie, wylosowane w województwie krakowskim przez posiadaczy obiegowych książeczek PKO premiowanych pieniędzmi!

Książeczka premiowa PKO w zamian odsetek stwarza możliwość wylosowania co kwartał premii pieniężnej wartości **do 20.000 złotych!**

Zakładajcie książeczki premiowe PKO! Na każdy tysiąc książeczek przypada **15 premii.**

Książeczki otwierają i szczegółowych informacji udzielają wszystkie Oddziały PKO i placówki pocztowe.

PIAMIĘTAJCIE! Książeczka premiowa PKO jest losem loteryjnym, który nic nie kosztuje!

PIAMIĘTAJCIE! W losowaniach książeczek premiowych możecie tylko wygrać, natomiast nie możecie stracić!

To, co nas cieszy

Niezmiernie interesujące i pozytywne zajęcie stanowi przeglądanie Rocznika Statystycznego. Z jego kartek dowiedzieć się można o wszystkich osiągnięciach Polski Ludowej. Powiedzą nam o nich liczby, w których zawarta jest prawda o tym, co było, i o tym, co jest. Liczby, ilustrujące rozwój naszego kraju na każdym odcinku.

Weźmy tak aktualne dzisiaj szkolnictwo, o którego rozwoju mówi nam poniższa tabela.

W Polsce było uczniów (w tys.):

Rok	Ludność ogółem	Przedszkola	Szkoły podstawowe	Licze ogólnoklasz.	Szkoły zawodowe	Szkoły wyższe
1937/8	34.515	83,3	4.865,3	221,4	207,5	49,5
1958/9	29.000	356,1	4.240,1	199,2	547,4	156,5

Bardzo ciekawe są też liczby, obrazujące wzrost zatrudnienia w poszczególnych latach w przemyśle (w tys.):

Rok	1947	1948	1949	1950	1951	1952
	3.261	3.743	4.354	5.155	5.631	5.893

Rok	1953	1954	1955	1956	1957	1958
	6.272	6.515	6.779	7.083	7.279	7.326

Pojazdów samochodowych — łącznie z autobusami sanitarnymi, specjalnymi oraz ciągnikami — było w Polsce:

Rok	W tym:	Osobowe	Ciągnące	Motocykle
1938 ogółem		54.009	29.766	8.609
1958	„	741.220	83.935	102.436
				461.363

(Przy takim zestawieniu dziwnym się wydaje, że w naszej stolicy fabryczny nóż do obieda jest nadal luksusem. — Przyp. zecera).

Podziękowania

Dyrekcji, Podst. Organizacji Partyjnej i Radzie Robotn. za udzielenie uszczernionej pomocy w zorganizowaniu Obozu Młodzieżowego ZMS w Nowęcinie składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Komenda Obozu Uczestnicy Obozu

Wszystkim Kolegom, którzy wzięli czynny udział w przygotowaniu Obozu Młodzieżowego ZMS składam serdeczne podziękowanie.

Komendant Obozu
Waldemar Bożek



Wycieczka z W. C. M. O. na Targach Poznańskich.





Wnioski, nad którymi warto się zastanowić

przekonania się, jak tam rozwijano te zagadnienia, które nam jeszcze sprawiają trudności, i zapoznać się z osiągnięciami nowoczesnej techniki.

Podsiem poprzednio myślałem o wydawaniu biuletynu o zgłaszanych i realizowanych wnioskach. Biuletyn taki, moim zdaniem, będzie spełniał rolę propagatora ruchu wynalazczego i miernika myśli twórczej; powinien on być wydawany bezpłatnie dla wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Rozpisywanie konkursów racjonalizatorskich ma bezspornie swoje znaczenie. W tym wypadku czołowi racjonalizatorzy mierzyć będą swe siły w rozwiązywaniu trudnych i skomplikowanych zagadnień, co, oczywiście, sprzyjać będzie pogłębieniu ich wiedzy fachowej i ogólnej. Odpowiednie będzie materialne powinno przyczynić się do jaknajszerszego zainteresowania załóg problemami, których rozwiązanie leży w interesie zakładu.

Proponowane przeze mnie spotkania czołowych racjonalizatorów byłyby jednym z ogniw ruchu wynalazczości pracowniczej. Na takich spotkaniach o charakterze narad roboczych racjonalizatorzy dzieliliby się swoimi spostrzeżeniami i uwagami nad znalezieniem jaknajbardziej sprzyjających metod pracy.

Bardzo ważną sprawą jest delegowanie racjonalizatorów za granicę dla zwiedzania zakładów, ośrodków przemysłowych, laboratoriów, wystaw i różnych pokazów, w pierwszym rzędzie tam, gdzie mogliby zapoznać

się z techniką i osiągnięciami w produkcji skór, obuwia i różnych materiałów pomocniczych. Zwiedzenie np. kombinatu garbarsko-obuwniczego w Związku Radzieckim, NRD lub w Czechosłowacji napewno rozszerzyłoby znacznie horyzonty myśli niedojrzałego racjonalizatora, do czego przecież musimy usilnie dążyć. Na tego rodzaju podróże nie powinno się szczeni złotówek, bo w końcowym efekcie przyniosą one poważną rekompensatę. A o tym, kto ma wyjechać za granicę, powinny decydować jego wyniki pracy w ogóle, a w ruchu racjonalizatorskim — w szczególności.

Zawarty w niniejszym artykule wniosków — odnośnie postępu technicznego i racjonalizacji — nie uważam za wyczerpujące. Napewno zrodzą się w wielu współtowarzyszach pracy lepsze i ciekawsze. Mnie idzie o to, aby sprawą, o której piszę, zainteresować jaknajszerszy ogół naszych pracowników, bo na tym powinno nam bardzo zależeć. Uchwały bowiem IV Plenum nie mogą pozostać jedynie na papierze, ale muszą być one szybko wcielane w życie przez całą klasę robotniczą, a przede wszystkim przez jej produkujący aktów. I dlatego na łamach "Echa Chełmka" trzeba nam pisać o tym wszystkim, co może się przyczynić do poprawy stylu pracy, do podniesienia jakości i estetyki naszych wyrobów oraz do obniżenia kosztów produkcji. Trzeba nieustannie zwracać uwagę na istniejące tu i ówdzie niedociągnięcia i szukać sposobów ich likwidacji.

M. Osziński



I takie grzyby rosną w Chełmku

Powodem, skłaniającym mnie do napisania niniejszego artykułu jest Zarządzenie Dyrektora nr 63/60 z dnia 22 VI br., w którym podano, że od 1 VII 1960 r. Samodzielną Sekcję Postępu Technicznego podporządkowuje się Kierownikowi Działu Technologicznego. Zarządzenie to uważam za zupełnie słuszne już choćby z tego względu, że właściwie Dział Technologiczny będzie miał najwięcej do powiedzenia w rozpatrywaniu zgłaszanych wniosków, które w większości dotyczą usprawnienia i polepszenia naszej produkcji.

Ale czy sama fuzja polepszy w zasadniczy sposób styl pracy tej, „uchloniętej” przez Dział Technologiczny, komórki? Uważam, że nie. Aby postęp techniczny i racjonalizacja mogły nabrać jak najszerszego rozmachu, aby zgłaszane wnioski mogły być szybko i sprawnie rozpatrywane i załatwiane, aby wnioskodawcy nie musieli ustawicznie pytać się kierownika tejże komórki: „Czyście już mój wniosek rozpatrzyli?”, a kierownik aby nie był zmuszony odpowiadać: „Jeszcze nie” — należy w pierwszym rzędzie wzmocnić tę Sekcję przez dodanie tam pracownika o odpowiednim poziomie i kwalifikacjach. Bo analizując przyczynę, dla której zgłaszane wnioski nie są załatwiane na bieżąco, doszedłem do przekonania, iż głównym powodem tego jest niedostateczna obsada personalna. Jeżeli uzmocni się ją, wówczas wnioski nie będą musiały się „odlecieć”, a to w pełni zachęcająco.

Sprawa dalsza, to wydawanie specjalnego biuletynu miesięcznego, w którym podawano by zgłoszone wnioski w poszczególnych zakładach wchodzących w skład naszego przedsiębiorstwa, oraz efekty ekonomiczne, wynikające z zastosowania tych wniosków. Uważam również za konieczne ogłaszanie w ramach przedsiębiorstwa periodycznych konkursów na najlepszego racjonalizatora względnie brygadę racjonalizatorską. Trzeba by także organizować okresowe spotkania wyróżniających się racjonalizatorów i pomyśleć o tym, aby najlepszy spośród nich wysyłać za granicę. Powinni oni mieć możliwość

to myśleć za czasu, lokowane jest na podwyższeniu, które w każdym domu stanowi stół. Więc na stół kładzie się szafę, na nią pościel, potem ubrania, płaszcze, a w lukę pod sufitem wsuwa się mocno jakąś skrzynkę lub taboret, by przybór wody nie mógł tego stołu wraz ze stołem podnieść i unieruchomić. A potem, kiedy wszystko gotowe, wychodzi się na sterych i czeka na zmilowanie.

Do odciecznych od śmiatki ludzi docierali na łódkach lub tratwach członkowie komitetu przeciwpowodziowego, by z zalanych domów przewieźć powoźnian na mniej zagrożone miejsca, ewent. dostarczyć im pożywienie.

Akcją doraznej pomocy dotkniętym przez powódź w Gorzowie kierował prze-mocniący Prezyd. R. N. O. w Chełmku, Fr. Szymutko. Miał on zapewnioną współpracę swojego zastępcy, W. Mańkuta, posterunku M. O. i dyrektora naczelnego P. Z. S., Jana Pacuły, który do dyspozycji miejscowego Komitetu Przeciwpowodziowego postawił niezbędny sprzęt wraz z obsługą oraz wspólnie z organizacją partyjną i związkową zorganizował dożywianie powoźnian.

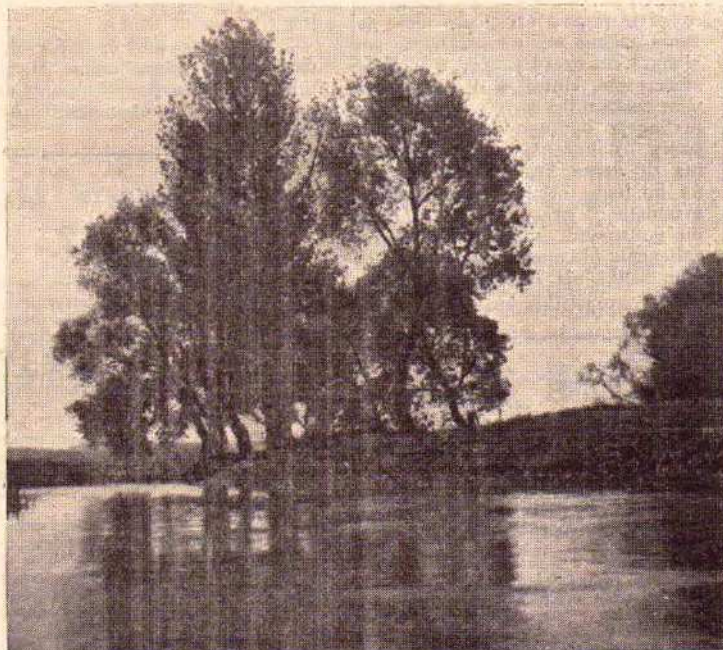
Oprócz suchego prowiantu, jak chleb i kiełbasa, dano im do Gorzowa gotowaną w stółce P. Z. S. gorącą strawę, którą rozdano najbardziej potrzebującym. Dostarczono także z Chełmka wodę do picia, której brak wobec zalania studzien dotkliwie dawał się odczuć powoźnianom.

Z pomocą pospieszyła także dyrekcja fabryki tłuszczów technicznych w Bobrku, która w krytycznych dniach zaopatrywała dzieci gorzowskie w przygotowane gorące mleko.

Gdy Gorzów zalała woda

Gorzowanie — podobnie jak mieszkający wielu innych miejscowości naszego kraju — przeyli znowu w tym roku dni grozy i trwoży i może gorzej od nich nieprzespane noce. Jeszcze w umysłach tutejszych ludzi nie zatarła się pamięć o powodzi w roku 1958-ym, jeszcze nie wszyscy zdolali usunąć jej ślady,

Do niektórych mieszkań wdarła się już woda i poziom jej bezustannie się podnosi. Widac to najlepiej na ścianach, malowanych w różne wzory. Ludzie już od kilku dni przgostowani są do ucieczki przed wodą na sterych lub do niezagrażonych jeszcze powodzią sąsiadów czy też krewnych. Tymczasem



a już znowu rozszalały żywioł zagroził ich mieniu i życiu.

Jak okiem sięgnąć, rozlały się pod koniec lipca metne wody Wisły. Niżej położone pola i domy w Gorzowie już są zalane. Władztwo kolejowy, przez który przechodzi droga gorzowska do szosy Oświęcim — Chrzanów, zamurowano jeszcze wczoraj workami i ścianą z grubych belek. Gdyby nie ta zapora, woda zalałaby także od tej strony Bobrek, pogarszając tam sytuację bez żadnej ulgi dla Gorzowa.

trwożnie spoglądają na groźny żywioł, a potem kierują oczy w górę w nadziei, że ujrzą tam promyk słońca lub chociażby kawałek błękitu, zwiastujący koniec ulęwy.

Plonna uciąż jest ta nadzieja. Deszcz pada bez przerwy, Wisła upełnia coraz szerzej, coraz jest wyższy poziom wody w Gorzowie. Droga z Oświęcimia do Bobrku zamknięta, bo lada chwila woda Wisły może przełać się przez wały ochronne.

Ludzie przestali już spoglądać w niebo. Zająli się ratowaniem mienia. Co się nie da-

Nie zważali na deszcz, chłód i głód

Z pełnym poświęceniem pełnili przyjęte na siebie obowiązki czuwania nad dowozem i rozdaniem pożywienia powoźnianom: prezm. R. Z. St. Kadzior, kier. Działu Adm.-Gospod. M. Sroka, Zdz. Baran, kierownicy: Baran, Kochański i Sitek. Nie znam nazwiska człowieka, który, nie bacząc na deszcz i chłód, dowoził do zatopionych domów przez cały dzień posiłki, sam przy tym będąc — jak to później uszło na jaw — głodnym. Nie udało mi się także dowiedzieć nazwisk milicjantów, którzy z niemniejszym poświęceniem brali czynny udział w ewakuowaniu ludzi, a zwłaszcza kobiet i dzieci z zalanych terenów.

Im wszystkim należy się gorące uznanie

To nieładnie!

Jak wiecie niesie, pomoc, z jaką powoźnianom w Gorzowie pospieszył Komitet Przeciwpowodziowy, z wdzięcznością była przyjmowana. Zdarzył się atoli próby (bardzo nieładnie) pomniejszenia znaczenia udzielanej pomocy, a nawet sarkastycznego ugrzązania się o dostarczanych środkach żywności. Na przykład najzupełniej chleb, jaki normalnie każdy kupuje w sklepie, ktoś złośliwie nazwał „treścią”.

Największe wyspy świata

- Grenlandia 2176 tys. km kw. — w Ameryce Północnej (posiadłość Danii).
- Nowa Guinea 790 tys. km kw. — Oceania (posiadłość Holandii i Australii).
- Borneo 734 tys. km kw. — w Azji (posiadłość Indonezji i Wielkiej Brytanii).
- Madagaskar 590 tys. km kw. — Afryce (b. posiadłość Francji).
- Ziemia Baffina 522 tys. km kw. — w Ameryce Północnej (Kanada).
- Sumatra 440 tys. km kw. — w Azji (Indonezja).
- Wielka Brytania 230 tys. km kw. — w Europie.

Najwyższe szczyty górskie w Europie

- Mont Blanc (4.807 m), Monte Rosa (4.638), — Włochy, Grossglockner — Austria (3.793 m), Pic d'Aneto (3.403 m) — Hiszpania, Olimp (2.918 m) — Grecja, Rysy (2.499 m) — Polska.

Największe rzeki w Europie

- Wolga — 3.694 km, Dunaj — 2.850 km, Dniepr — 2.283 km, Rona — 2.009 km, Don — 1.984 km, Dźwina — 1.800 km, Pecora — 1.580 km, Dniestr — 1.372 km, Ren — 1.360 km, Łaba — 1.112 km, Wisła — 1.068 km.

HUMOR

Miłośnik muzyki

- Lubi pan muzykę?
- Bardzo! Mnie i mojemu ojcu muzyka uratowała życie.
- W jaki sposób?
- Była wielka powódź. Nie zdążyliśmy uciec. Uratowaliśmy się tylko dzięki temu, że płynąc na kontrabasie, a wój ojciec na fortepianie.

Dział Personalny zawiadania:

Zdawało się, że po urlopie przez pewien przynajmniej czas nie trzeba będzie pisać o rozmaitych wykroczeniach przeciwko dyscyplinie pracy. Były podstawa do takiego przypuszczenia, bo przecież na urlopie, który trwał kilkanaście dni, każdy pracownik miał możliwość wypościć sobie i nabrać świeżych sił do dalszej pracy. Sił i ochoty, bez której żadna praca nie pójdzie dobrze.

Tymczasem okazało się, że niektórzy pracownicy sił może i nabrali na tym urlopie, ale co się tyczy ochoty, to raczej nie. Po czym to można poznać? Ano po tym, że co się im dało do roboty, to zrobili tak, że ta robota ani psu na budę - by się nie zdała.

Taki n. p. Marian Klimasara i jego godna partnerka Henryka Kuchta, oboje z oddz. 434. Tak niedbale wykonywali swoją pracę, że w konsekwencji spotkała ich nagana z ostrzeżeniem. Albo Genowefa Zialka z oddz. 433 oraz Cecylia Zmarzła i Janina Ryszka, oboje z oddz. 444. Wszystkie te trzy koleżanki »po fachu« nie wykazywały zbytnej chęci do dobrej pracy, dostały więc nagane, podobnie jak Zofia G6j z oddz. 439, która w dodatku wobec współpracowników swoich nie potrafiła się odpowiednio zachować.

A teraz z rządu tych jeszcze »lepszych«, których wyniki w stosowaniu »tumiwizmu« w pracy były tego rodzaju, że zaistniała konieczność potrącenia im premii w różnych wysokościach, zależnie od »zasług«.

I tak: Annie Cygan, Władysławie Kania i Halinie Bolek (wszystkie z oddz. 433) potrącono po 5% z premii, zaś po 10% - Władysławie Paliwoda z oddz. 431 oraz Alfredzie Opitke z oddz. 433.

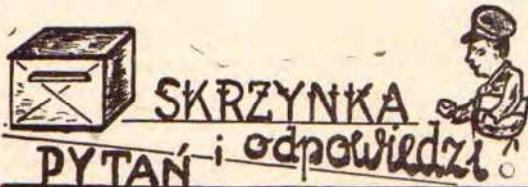
A wyście tam znowu przekraczali przeciwko dyscyplinie pracy - Ireno Suska z oddz. 431 i Janie Piegżku z oddz. 445? Wściecie już chyba o tym, że dostaliście za to nagane, musicie więc teraz wystrzegać się

wszelkich wykroczeń, bo kary będą coraz bardziej ostre.

Wanda Galas z oddz. 432 też otrzymała nagane. Ta znowu za nieprzebranie przepisów bhp. A gdyby tak - nie daj, Boże - zdarzył się jakiś upadek przy pracy, to kto wtedy będzie winien?

Na gumonni także znalazł się jeden taki, co nie umie zachować się taktownie w miejscu pracy, za co został ukarany nagane. Nikt by nie powiedział, że to jest Józef Pońc z oddz. 310, który wygląda przecież na inteligentnego chłopca. A jednak pozory mylą.

I jeszcze ci, co na skutek dłuższej nieobecności w pracy zostali zwolnieni. Są to: Irena Hynowska i Zofia Pietrusienicz z oddz. 421, Maria Talaga z oddziału 431, Gizela Jeleń z oddz. 433, Anna Szarota z oddz. 434, Genowefa Pocięcha z oddz. 435, Zofia Stańczyk z oddz. 442, Helena Ciejk i Irena Cora z oddziału 443 oraz Marian Otrębski z oddziału 611.



To trzeba zrobić

Na kolej w ostatnim okresie czasu ogłoszono bardzo pożyteczny konkurs pod hasłem: »Kolej Tobie - Ty koleś!«. Na wszystkich niemalże dmorach kolejowych poruszano skrzynki, do których pasażerowie składali swe wnioski i spostrzeżenia. Chciałbym w kilku choć słowach wypowiedzieć swoje zdanie i życzenie pracowników WCMO a zapewne i PZS pod adresem kierownictwa naszej stacji w Chelmku.

Otóż życzylibyśmy sobie, aby ustawiono kilka ławek na peronie chrzanowskim, tak samo jak ustawiono na peronie oświęcimskim. Dla PKP nie będzie to napewno zbyt trudne i kosztowne, a dla pracowników stanie się wielką wygodą. W pogodny dni wielu z nich chętnie spożyłoby na tych ławeczkach, tym bardziej że w zakładach naszych i PZS jest bardzo dużo takich prac, przy których pracownik zmuszony jest dzień roboczy przetrwać w pozycji stojącej. Obecnie widzi się bardzo dużo kobiet i mężczyzn, siedzących na trawie wśród straganiańskich śmieci albo na żelaznych słupkach, które swego czasu zostały powyrwane z przegrodzenia peronowego w wyniku najechniania parowozu na samochód.

Mówiąc o tych leżących od wielu lat słupkach, byłoby również wskazane aby ustawiono je w miejscach przeznaczenia, uzupełniając tym samym przezdole, która następnie przydałoby się pomalować na przyjemny dla oka kolor. Zaś właścicielki straganów należałoby zobowiązać do tego, aby przestrzegaly czystości wokół swoich kramów, a jednocześnie mający obowiązek dbać o czystość stacji, mógłby częściej zaglądać z miotłą na stronę, po której odjeżdżają pociągi do Chrzanowa.

Powinny sprawę - jak to już na wstępie wspomnieliśmy - nie powinny stanowić dla naczelnika stacji Chelmek specjalnego problemu i dlatego należy spodziewać się, że na ich realizację długo czekać nie będziemy, co - oczywiście - przyjmą wszyscy z zadovolnieniem.

Do nieco trudniejszych, ale także możliwych do załatwienia trzeba by zaliczyć wniosek, aby DOKP Kraków ustawiła do swoich planów inwestycyjnych na najbliższą przyszłość wybudowanie odpowiedniej nastawni zamiast tej, która znajduje się vis-a-vis portierni PZS i robi wrażenie szopki na króliki. Nowa nastawia zapewne byłaby ładniejsza zewnętrznie i wewnętrznie i bardziej ludzkie byłoby w niej warunki do spełniania trudnej i odpowiedzialnej pracy kolejarza.

Dalej wypadałoby też wspomnieć i o tym, że obecna poczekalnia nie jest w stanie pomieścić wszystkich pracowników tutejszych zakładów. Problem ten daje się w znaki pracownikom szczególnie w zimie, odbijając się ujemnie na ich zdrowiu. Pracownicy ci w okresie zimowym zmuszeni są do korzystania ze stołków i oczekiwaniu na odjeżdżające pociągi, tu jednak ciągle obawa, że pociąg już nadchodzi, a potem wskakiwanie do niego w biegu może stać się przyczyną wypadków. Zdaje mi się, że wskazaniem byłoby również zainstalowanie w stołówce jakiejś sygnalizacji, aby informowała pracowników o odjeżdżającym pociągu. Sygnalizacja ta mogłaby być z powodzeniem obsługiwana przez pracownika PKP, zamykającego przejazd.

Piotr Balcerak

Absolwenci VII klasy

Ustawa z dnia 2 lipca 1958 roku o nauce zawodu, przyczynianiu do określonej pracy i o warunkach zatrudniania młodocianych w zakładach pracy oraz o wstępnym stażu pracy określa, że młodocianymi są osoby, które ukończyły 14 lat, a nie przekroczyły 18 lat życia. Ustawa zakazuje zatrudniania osób, nie mających ukończenia 14 lat życia.

Nauka zawodu młodocianego w zakładzie pracy nie może trwać krócej niż 2 lata i dłużej niż 4 lata. Po ukończeniu nauki zawodu młodocianym składa egzamin.

Czas pracy dla młodocianych w wieku od 14 do 16 lat wynosi 6 godzin na dobę i 36 tygodniowo. Młodocianych powyżej 16 lat obowiązuje normalny czas pracy. Ustawa ustala jednak w zakresie czasu pracy doniosłą zasadę, w myśl której czas dokształcania wlicza się wszystkim młodocianym do czasu pracy, a więc zarówno tym, którzy są objęci skróconym czasem pracy, jak i tym, którzy podlegają ogólnym normom czasu pracy. Zaliczanie czasu dokształcania do czasu pracy nie jest zależne od tego, czy nauka odbywa się w godzinach pracy, czy też poza tymi godzinami, z tym jednak, że to zaliczenie nie może objąć więcej godzin nauki, niż 18 tygodniowo.

Aby uwzględnić różnorodność, spo-

Czas pracy w różnych krajach

Międzynarodowe Biuro Pracy podaje w swoim biuletynie interesujące dane, ile godzin tygodniowo pracują ludzie w poszczególnych krajach świata. Podane liczby oznaczają czas pracy ustawowej.

40 godzin - w Australii, Kanadzie, Francji, Indonezji, Nowej Zelandii, U. S. A.

41 godzin - w Związku Radzieckim.

44 godziny - w Argentynie, na Kubie, w Irlandii, Anglii.

45 godzin - w Belgii, Gwatemali.

46 godzin - w Bułgarii, Czechosłowacji, Polsce.

47 godzin - w Finlandii, Szwecji.

48 godzin - w Austrii, Brazylji, Chile, Kolumbii, Costarice, Danii, N.R.F., Grecji, Włoszech, Luksemburgu, Meksyku, Holandii, Portugalii, Szwajcarii, Turcji, Wenezueli, Jugosławii.

54 godziny - w Egipcie.

Jak wiadomo w Związku Radzieckim od roku 1962 będzie obowiązywał 40-godzinny tydzień pracy, a od roku 1967 pracować się tam będzie tygodniowo 30-35 godzin.

tykane w praktyce formy i możliwości dokształcania, ustawa zezwala na dość elastyczne wiązanie czasu dokształcania z czasem nauki. I tak dopuszcza się możliwość wyjątkowego zatrudniania młodocianych w wieku 14-16 lat powyżej 6 godzin nie więcej jednak, niż 8 na dobę i 36 tygodniowo, aby w ten sposób móc przeznaczyć pewne dni tylko na pracę, pewne zaś tylko na naukę.

Z tych samych względów dopuszcza się nawet taką możliwość wiązania pracy z obowiązkami dokształcania, że pewną część roku można przeznaczyć wyłącznie na pracę, inną zaś na naukę, tak jednak, aby w okresie rocznym przeciętna ilość godzin, przypadających na dokształcanie, nie przekraczała 18 tygodniowo, oczywiście z uwzględnieniem właściwych norm czasu pracy - skróconych lub ogólnych - obowiązujących daną kategorię młodocianych.

Z uliczania godzin nauki do godzin pracy mogą jednak korzystać tylko ci młodociani, którzy faktycznie spełniają obowiązek dokształcania.

Jak starać się o rentę?

Trzeba zacząć od zaopatrzenia się w odpowiednie formularze. Otrzymał je można w wydziale zatrudnienia i spraw socjalnych powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej. Część tych formularzy wypełnia starający się, część zaś musi wypełnić zakład pracy (stwierdzenie okresów pracy, wysokość zarobków).

Na tym w zasadzie kończy się rola wnioskodawcy. Jego »papierys« odśledza przydział powiatowej rady do wydziału zatrudnienia i spraw socjalnych przydziału rady wojew., która podejmuje decyzję i wypłaca zaopatrzenie.

Gdy chodzi o rentę, przy której warunkiem jest inwalidztwo, przed zatrudnieniem uzupewnia zainteresowanego przed komisję lekarską do spraw inwalidztwa i zatrudnienia (tzw. popularynie KIZ). Od orzeczenia KIZ można w terminie 14 dni odwołać się do wojewódzkiej komisji lekarskiej. Jej orzeczenie jest ostateczne.

Decyzja wydziału zatrudnienia podlega zażaleniu. W ciągu 60 dni od jej otrzymania można się odwołać do okręgowego sądu ubezpieczeń społecznych.

Osiem zębów

W okresie ostatnich kilku tygodni w Białowieckim Parku Narodowym urodziło się 8 zębów. Zgodnie z tradycją - zuby urodzone w Polsce otrzymują imiona, zaczynające się na sylbę »os« lub »pl«.

Morze w pustyni

Moskwa. W pobliżu Czardarintu w Kazachstanie rozpoczęto budowę tamy, która przegradzi drugą co do wielkości rzekę Azji środkowej - Syr-Darję.

Długość tamy wyniesie około 5 kilometrów. Na budowę jej użytych zostanie 21 milionów metrów sześć. ziemi, betonu i żelazobetonu. Poziom udoł rzeki podniesie się o 23 metry i utworzy sztuczne morze o powierzchni 100 tysięcy km kw.

KUPIĆ - nie kupić - potargować można

Dwa - zasadniczo - razy w miesiącu odbywają się w Chelmku targi. Podobnie jak w innych miastach, jak co czwartek są w Chrzanowie i Oświęcimiu i w różne dni we wszystkich miastach i miasteczkach, tyle tylko, że w Chelmku są jeszcze takie miniatury. Są dopiero - że tak powiem - w rozmiarach tak jak i sam Chelmek, który ze wsławnym miastem, wtedy i targi w nim nabiorą rozmachu miejskiego. A narazie muszą wystarczyć takie, jakie są.

Ala zanim zacznie o nich pisać, pragnę zastrzec, że daleki jestem od tego, aby chelmskim targom robić reklamę. Piszę o nich jedynie dlatego, że po urlopie zabrakło mi innych ciekawych tematów, a gazetę zrobić trzeba. Nie ma nic gorszego dla redaktora nad taką sytuację, w jakiej ja w tym sezonie ogorkowym się znalazłem. Kolegium redakcyjne od dłuższego czasu na urlopie, jestem więc zdany na własne siły.

Otóż te targi w Chelmku odbywają się w dni, kiedy w miejscowych zakładach pracy, szczególnie w P. Z. S. jako największym ogorkowym się znalazłem. Kolegium redakcyjne od dłuższego czasu na urlopie, jestem więc zdany na własne siły.

Otóż te targi w Chelmku odbywają się w dni, kiedy w miejscowych zakładach pracy, szczególnie w P. Z. S. jako największym ogorkowym się znalazłem. Kolegium redakcyjne od dłuższego czasu na urlopie, jestem więc zdany na własne siły.

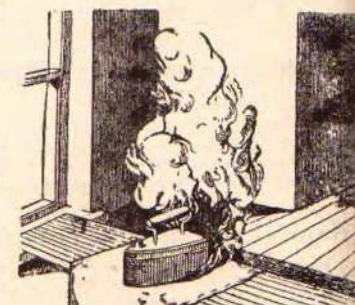
Otóż drewniane łyżki, zwane pospolicie »warzechami«, rogalki, wałki do ciasta i inne wroby z drzewa, figurki gipsowe, obręsy makaty, obuwie, konfekcje dziecięcej i damskiej, przybory do ondulacji, biżuterie, pasmanterię i t. p. Z artykułów zaś spożywczych owocce, cukierki, jarzyny i miód; widocznie prawdziwymi, bo sprzedaje go handlarz w ralskim kapeluszu i portkach.

Zwiedzających targi jest dużo. Są to prawie w całości kobiety, które interesują się wszystkim. Chodzą grupkami lub pojedynczo do stoiska do stoiska, oglądają, przymierzają i w czasie do czasu coś kupują. Obserwowałem jedną z niewiast, jak oglądała wałek do ciasta. Chwyliła go za jeden koniec - tak, jak się trzyma, dajmy na to, młotek i, machając się nim w powietrzu kilka razy, orzekła, że jest za krótki i zbyt lekki. Potem to sama zrobiła z warzechą, której też nie kupiła.

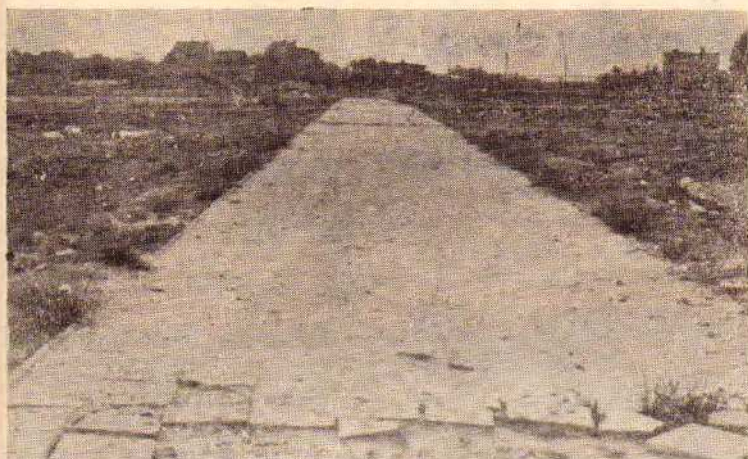
Mężczyzn na targu niewiele. Toteż z pewnością można było wśród nich zauważyć kierownika Wydz. Zoop. P. Z. S., ob. K. I. jak krążył pomiędzy stoiskami, bacznie przyglądając się wystawionym na sprzedaż towarom. Czynniki to zapewne z prostej ciekawości nie przypuszczam bowiem, aby tu szukał jakichś materiałów, które mogłyby zastąpić dajmy na to, skórę.

Z chwilą odjazdu przed godz. 15 pociąg do Chrzanowa - a nieco później do Oświęcimia - plac »targowy« w Chelmku pusty. Zostają na nim jeszcze tylko przekupki, ale i one, zwinawszy za chwilę swe »interesy«, opuszczają Chelmek - przysiadają na następnym targu.

RI



Nie zostawiaj żelazka pod prądem



To jest ten nieszczęsny chodnik w obrębie nowego stadionu, który (nie stadion, lecz chodnik) był już trzy razy rujnowany i poprawiany. Teraz narazie z chodnikiem nie się nie dzieje, ale wydaje się, że poziom jego trzeba będzie obniżyć o jakieś 20 cm. O tyle bowiem wpuśczone w głąb chodnika, usunawszy kilka płyt w tym miejscu, duńskrzydłową bramę, której w obecnym stanie nie będzie można otwierać.

Repertuar kina w Chelmku

Wrzesień 1960 r.:	Dozwolony od lat
3 - 4 »Gorzkie zwycięstwo« (prod. francuska)	14
»Spuszczona baroka« (prod. czeska)	
7 - 8 »Kamienne serca« (prod. N. R. D.)	12
»Wianuszek pieśni« (prod. czeska)	
10 - 11 »Gospośia do wszystkiego« (prod. U. S. A.)	12
»Czy wiecie, że... 1/59« (prod. polska)	
14 - 15 »Kierowca mimo woli« (prod. radziecka)	12
»Towarzysze dzieciństwa« (prod. polska)	
17 - 18 »Wicehrabia de Bragellone« (prod. francuska)	14
»Sejms«	
21 - 22 »Sobotni wieczór« (prod. jugosłowiańska)	16
»Lokomotywa« (prod. polska)	
24 - 25 »Rebeka« (prod. U. S. A.)	18
28 - 29 »Zemsta kosmosu« (prod. angielska)	16
»Miasto złote« (prod. kanadyjska)	
PORANEK	
4 »Tajemnicza grota« (prod. angielska)	10
»ZOO« (prod. polska)	

UWAGA: Wojew. Przedsięb. Kin w Krakowie zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Kącik wychowania

Gdy dziecko jest nerwowe...

Rodzice skarżą się często: moje dziecko od urodzenia jest takie nerwowe! Niemowlę krzyczy za dużo nie z powodu »nerwów«, lecz dlatego, że matka nie słucha zaleceń lekarza: przekarmia je lub niedokarmia, przegrzewa, przyzwyczajając do noszenia na rękę i kołysania.

Za »nerwowe« uchodzi również dziecko, w którym rodzice rozbudzili upór i przekore. Dziecko, domagając się n. p. ciastka lub zabawki, rzuca się na podłogę, kopie i krzyczy. Nie należy wówczas przelamywać jego uporu siłą, biciem ani krzykiem. Najlepiej udawać, że »nerwy« dziecka nie robią na nas wrażenia — przemówić do niego spokojnie i stanowczo.

Obok tej nerwowości pozornej, będącej wynikiem niekonsekwentnego lub zbyt pobłażliwego wychowania dziecka, zdarzają się

również — i to, niestety, często — ciężkie zaburzenia nerwowe. Występują one najczęściej u dzieci, wychowywanych zbyt surowo, brutalnie, żyjących w złej atmosferze domowej, bitych. Jeśli dziecko ma trudności w nauce, nie może skupić się, nie umie dobrze bawić się z rówieśnikami, jest stale niespokojne — trzeba je leczyć!

Poznawajmy swój kraj!

Nawet niezbyt sprzyjająca pogoda, towarzysząca nam przez cały okres tych 7-dniowych wczasów turystyczno-krajoznawczych, nie zdołał słumić we mnie chęci wyrażenia Związkom Zawodowym, jako inicjatorom i organizatorom takich imprez, swojego szczerzego uznania. Odnosi się to zarówno do wczasów tego typu na lądzie, gdzie przenoszenie się z miejsca na miejsce odbywa się za pomocą lądowych środków komunikacyjnych, jak też — a może w większym stopniu — do wczasów, spędzonych w przeważnej części na statku, kursującym po Wiśle na przestrzeni Warszawa—Gdańsk—Warszawa. Są to wczasy, o których bez żadnych zastrzeżeń można powiedzieć, że, dając możliwość doskonałego odpoczynku, a zarazem zwiedzenia znacznego obszaru Polski, łączą w sobie piękne z pożytecznym.

O tych wczasach, jako ich niedawny uczestnik, napiszę parę słów pragnę po to, by zachęcić jak największą liczbę naszych pracowników do korzystania z tej formy wypoczynku po całorocznej pracy.

Było nas z Chelmką razem 6 osób, w tym 5 pracowników W. C. M. O. Z otrzymanymi w Radzie zakładowej skierowaniami zgłosiliśmy się 28 czerwca o godz. 18 na dworcze wodnym w Warszawie obok mostu Poniatowskiego. Przydzielono nam miejsca w kajutach dwuosobowych na statku »Feliks Dzierżyński«. O godz. 19.30 nastąpił odjazd Wisłą w kierunku Gdańska.

Za dużo miejsca zajęłoby opisywanie szczegółów tej wspaniałej wycieczki, chociaż nam wielką na to ochotę. Ograniczę się zatem do wymienienia tego, co, moim zdaniem,

było najbardziej godnym widzenia w zwiedzanych przez nas miejscowościach.

Już rano następnego dnia, po wypłynięciu z Warszawy, znaleźliśmy się w Ciechocinku, którego zwiedzenie trwało do południa. Widzieliśmy tutaj przepiękne dymiące z kwiartów, a nieco dalej także zegar i kalendarz, na którym właśnie ogrodnik wypisywał kwiatami aktualną datę, zmienianą codziennie. Sympatyczny przewodnik, oprowadzający nasza wycieczkę, po tym sygnał na cały świat »zdrowskiego, w barwny, zaprawiony domcicem sposób opowiadał nam historię Ciechocinka i jego co ważniejszych obiektów, w tym także tężni jodowych.

Jeszcze tego samego dnia, zwiedziliśmy po drodze Toruń z jego basztnami i bramami obronnymi, i pokloniliśmy się przed pomnikiem Kopernika, odpłynęliśmy w dalszą podróż. A w czwartek, 30 czerwca, statek nasz, trzymając się trasy, wytoczonej płynącymi na wodzie bojami, często między nimi zgrzając, zaczął rano po całonocnej jeździe na kanale Motława w Gdańsku.

Po śniadaniu wyszliśmy na zwiedzenie gdańskich osobliwości, zabytków i miejsc pamiatkowych. Każdy z nich zawiera w sobie jakąś ciekawą historię miasta i Polski, wokół niektórych utworzyła się legenda.

Widzieliśmy sławną gmach poczty polskiej w Gdańsku i jeszcze sławniejszą Westerplatte, stożnie gdańską i słynną na cały świat organy w oliwskiej katedrze. Przechadzaliśmy się po parku w Oliwie i po molo w Sopotcie. Stuchaliśmy cichutko przewodnika, który snuł opowieści o bohaterstwie pocztowców polskich w Gdańsku i żałogi Westerplatte w pierwszych dniach wojny, o dwóch burmistrzach Gdańska, zamordowanych w średniowieczu przez Krzyżaków, o gdańszczanie Färberze, co, dzieckiem będąc, z okna II piętra wypadł i nie zabił się, bo zamiast na kamienisty bruk spadł do koszyka z jajami niesionymi przez wieśniaczkę, i dożył potem sędziwego wieku.

Na pokładzie »Panny Wodnej« płynęliśmy Bałtykiem z Gdańska do Gdyni, podziwiając statki polskie i zagraniczne, stojące w obu tych portach. Zwiedziliśmy, oprowadzeni przez jednego z marynarzy, port wojenny w Gdyni i zakotwiczony tam sławny z II wojny światowej polski niszczyciel »Burza«, zamieniony obecnie na muzeum.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Grudziądz, Chelmino i Włocławek. Ulewny deszcz w poniedziałek po południu zmusił nas do pozostania na statku, przeskadzając w poznaniu zabytków Płocka, koło którego przepłynaliśmy, a którego zwiedzenie było także objęte programem turnusu.

We wtorek rano oglądaliśmy w Warszawie, kończąc, pełni urażać, 7-dniowe wczasy na Wiśle.

Uczestnik wycieczki

Lemoniada w proszku

Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne przystąpiły do produkcji musujących tabletek witaminowych o nazwie »Cevitans«, które po urzuceniu do wody zamieniają ją na smaczną lemoniadę.

Każde dziecko musi mieć i używać tego narzędzia



NARZĘDZIE ZŁE UTRZYMANE ZEMSCIE SIĘ NA TOBIE I POHALECY



możesz sobie z nich przysłużyć i utrzymać w takim stanie

Dziwny sen

*Sen przedziwny w nocy z piątku na sobotę miałem.
Długo potem — zbudziwszy się — nad nim rozmyślałem
I do dziś dnia nad znaczeniem tego snu się głowią,
A o czym mi się to śniło, zaraz Wam opowiem.*

*Drogą raz od nowej hali przechodząc ku bramie,
Osobliwie przed gumownią ujrzałem zebranie;
Że to jest sen, nie zdawałem sobie wówczas sprawy,
Więc patrzałem, bo naprawdę widok był ciekawy.*

*W samym przodzie cztery ręce jelenie tam stały
I bez rogów, tak jak one, dwa barany białe,
A tuż obok, nad czymś ważnym uidać rozmyślając,
Przechadzał się po trawniku wolnym krokiem zając.*

*W przywoitym oddaleniu młodzież miejsce miała:
Młody raczek, wronki, wolki, szczurki, gąska mała,
A wśród młodzieży paw dumny przechadzał się z szykiem,
Zawzięcie się o coś głośno sprzecząc z indykiem.*

*Wtem zza węgła siwopióry kaczor z liszką nadszedł
I zakwakał: „Nie kłóćcie się, śpiewajcie coś raczej!”
I coś jeszcze im tam prawił, lecz już nie słyszałem,
Bo ciekawszy, niż ten, widok w tej chwili ujrzałem.*

*Tuż za krzakiem pliszka kruką za szyję trzymała
I zalotnie, jak kochanka, w oczy mu patrzała.
W drugim rzędzie mały wróbel przysiadł obok czajki
I zdawało mi się, że jej ćwierkając, plół bajki.*

*Nieco dalej sroka gniewnie na ziębę skrzeczwała,
Że wygląda jakby wczoraj w kominie siedziała.
Z prawej strony dudek barwny sikorze się kłaniał;
Do nich w chwilę potem doszły dwie sojki i kania.*

*Był też tam kot, lecz go ptaki wcale się nie bały,
A niektóre to mu nawet na głowie siadały.
Lecz najbardziej się zdziwiłem, aż krzyknąłem: „Boże!”
Gdym zobaczył, jak po trawie szedł karaś z piskorzem.*

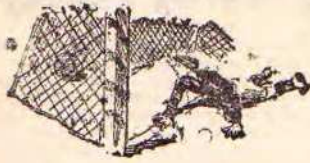
*„Ryby? Tutaj?!” — Naraz mi coś bykło koło ucha;
Patrzę — leci na zebranie bąk, a za nim mucha.
Wtedy już strach mnie ogarnął, lecz nie uciekałem,
Bo w przedziwnym tym zebraniu uczestniczyć chciałem.*

*Ale prawie w tym momencie sen pierchnął ode mnie —
I po dziś dzień — co by znaczył — głowią się daremnie.*

RI

Ze sportu

Żeby tylko ktoś nie zawałił



Są widoki na poprawę

Zakończyły się rozgrywki piłkarskie w lidze okręgowej — wiadomo z jakim, niestety, dla naszej drużyny rezultatem. Opadła gorączka, towarzysząca każdemu spotkaniu i wzmagająca się w miarę zarysowującego się coraz wyraźniej spadku Chełmka do klasy A. Uspokoił się i pogodził z faktem dokonaniem kibice, chociaż nie przyszło im to łatwo. Wiem to z rozmów z niektórymi z nich, wiem to z obserwacji i własnego doświadczenia, potwierdził to wreszcie fakt, że kiedy coraz bardziej malały szanse chełmkijskiej drużyny na utrzymanie się w lidze, kibice wymyślali różne sposoby, mające — ich zdaniem — uchronić Chełmek od spadku.

Wszystkie te sposoby były zawodne. Ale czyż można z tego powodu dziwić się kibicom? Nie — nie można. Nawet tym spośród nich, którzy na przerwie jednego z końcowych meczów przyszli do szatni, domagając się wystawienia do gry zawodnika, którego odsunęto od rozgrywek z powodu jego bezradniejszej formy i zgodnie z wnioskiem innych kibiców. Dziś można już z całą pewnością powiedzieć, którzy z nich mieli rację, ale tak czy owak, jedni i drudzy kierowali się wyłącznie troską o dobro swojej drużyny.

Tą samą troską kierował się w swoich poczynaniach, zmierzających do poprawy sytuacji, zarząd klubu. I w jego łonie dochodziło do zdrażnień przy szukaniu dróg wyjścia z kłopotliwego położenia. Przedsięwzięto wszelkie dostępne kroki — bezskutecznie. Niesprzyjający zbieg okoliczności — czy, jak kto woli, pech — zepchnął Chełmek do niższej klasy, stawiając go w rzędzie klubów, które ten sam los spotkał równocześnie lub jeszcze przedtem.

Niektórzy za to, co się stało, winią kierownictwo sekcji, trenera i cały zarząd. Tylko w nieznacznym stopniu może to być słuszne i każdej chwili można tego dowiedzieć. Ale nie to jest w tej chwili najważniejsze. Nie! Najważniejsza sprawa to przygotowanie drużyny do zbliżających się rozgrywek tak, aby jej powrót do III ligi w przyszłym roku mógł stać się rzeczywistością.

«Największą chlubą nie jest to, aby nie upadać, lecz aby dźwigać się i podnosić, ilekroć upadniemy» — powiedział mędrzec. Ja wierzę, że nasza drużyna piłkarska potrafi dźwignąć się rychło z chwilowego upadku, zwłaszcza że zarząd klubu poczynił niezbędne starania, aby stworzyć jej odpowiednie do tego warunki.

KS Chełmek - KS »Unia« Tczew

4:2 (1:1)

Zaledwie garstka kibiców przyszła popatrzeć w sobotę na to towarzyskie spotkanie. A warto było przyjść, bo mecz stał na dobrym poziomie, co w dużej mierze zaudziwiać należy grze gości, których sympatyczna drużyna przedstawiała zespół zgrany, dobrze wyszkolony technicznie i ambitny.

Bardzo dobrze wypadł także Chełmek. Jego atak, w którym pierwsze skrzypce grał pranoskrzydłowy, wiedział co miał robić z piłką, i nie pozbawiał się jej tak łatwo, jak to, niestety, tak często się dawniej zdarzało. Przypadłoby się jeszcze, aby Porwit, który drugą z dwóch uzyskanych przez siebie bramek strzelił w rzadko spotykany sposób, nabral większej szybkości i zwinności. Tymi dwiema zaletami musi legitymować się każdy dobry napastnik i o tym, Ryśku, nigdy nie zapominaj!

Pomoc i obrońcy zagraли też naogół bez błądów. Tworzyli zapórę, którą tylko z wielkim trudem udało się od czasu do czasu przełamać zaczepnym i groźnym akcją gości, i celnymi podaniami pchali swój atak do przodu. Jedyny zarzut, jaki można im postawić, to ten, że na kilkanaście minut przed końcem spotkania opadli z sił, coby wskazywało na słabą jeszcze kondycję. To uszakże zapisać trzeba na konto miesięcznej przerwy

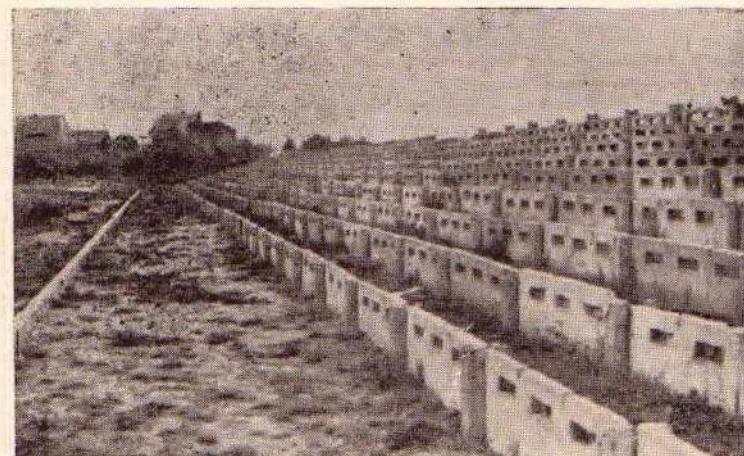
Razniej jakoś w tym roku — porównaniu z latami poprzednimi — postępuje naprzód budowa nowego stadionu sportowego. Wykonano nareszcie ogrodzenie, płytę boiska wyrównano i zasiano na niej pierwszą trawę, która się już pięknie zazieleniła. Obecnie trwają prace nad budową bieżni i wykończeniem trybuny. Stadion ma być oddany od użytku w przyszłym roku. Doskonale się

to składa, bo akurat w tym samym czasie — według zapewnienia kierownictwa sekcji piłki nożnej, zawodników i sekretarza klubu, Janka Suworzenia — drużyna Chełmka znajdzie się z powrotem w lidze okręgowej i pierwszy swój mecz o mistrzostwo III ligi rozegra na nowym stadionie w dniu jego otwarcia.

Żeby tylko »firma« nie zawałiła!



Ogrodzenie, które na tym zdjęciu widać w początkowym stadium jego budowy, jest już prawie całkowicie wykończone



Tak narazie wygląda trybuna.

Wszystkie zdjęcia: J. Pawlik

w rozgrywkach i treningach, które niedawno rozpoczęto.

Nowakowi w bramce chce poświęcić parę słów. Zaczne od stwierdzenia, że kiedy chce, potrafi grać. Tak było już nieraz przedtem, tak było także i na tym meczu. Interwencjonal kilka razy w groźnych sytuacjach skutecznie, wykazując spory zasób umiejętności i dobry refleks. Ale były także chwile, w których, patrząc na jego zachowanie się w bramce podczas naporu przeciwnika, odnosiło się wrażenie, że Nowak na pozycji bramkarza gra po raz pierwszy. Albo, że sobie grę całkowicie lekceważy. A tego żadnemu bramkarzowi — jeśli mu zależy na wygranej własnej drużyny — robić nie wolno i tego, Ryśku Nowaku, musisz się odźwignąć!

KS Chełmek - KS »Azotania«

2:2 (2:0)

W przeciwieństwie do meczu z »Unią« Tczew, Chełmek tym razem wypadł jako-ś tylko do przerwy, w którym to okresie uzyskał 2 bramki przez Wesółka i Dorczaka. Natomiast w drugiej połowie — po pewnych przesunięciach w drużynie — miejscowi zagraли tak, jakby pragnieniem ich było nie odzyskanie utraconego miejsca w III lidze, lecz dłuższą megalotacją w A-klasie, a kto wie, czy nie nawet dalszy spadek. Na to wskazywał przebieg gry po przerwie. Była to całkiem

jakiegokolwiek myśli pozbawiona kopanina, partita w dodatku słabiej kondycją, i z tego faktu obecny trener Chełm'a niniejsze dla swej pracy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Zawodnicy też.

W przedmeczcu juniorzy cyfrowo upisli jeszcze gorzej, bo przegrali 1:5. Czpli że K.S. Chełmek przegrywa kryzys na całej linii.

Tenis

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze »Echa«, do Chełmka przyjechał trener Polskiego Związku Tenisowego, Józef Hebda.

Podczas trzydniowego pobytu, trener Hebda przeprowadził szkolenie i treningi z szeregiem naszych zawodników tak spośród juniorów, jak i seniorów. Wypytał im popelniane przez nich błędy podczas gry, udzielając wiele cennych wskazówek z równoczesnym demonstrowaniem gry nowoczesnego tenisa systemem australijskim. Każdy z uczestników miał możliwość »pograć« sobie z trenerem Hebdą i jeśliby uczestnicy tych treningów zastanawiali się do czego mają i uskazywać, to napełniono wyszło-by im to tylko na korzyść i osiągalni byłby jeszcze lepsze niż dotychczas wyniki.

Z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo województwa krakowskiego, drużyna nasza rozegrała szereg dalszych spotkań, które rozstrzygnęła na swoją korzyść, a to:

z Przemszą (Klucze) w Chełmku 15:0
z Czarnymi (Żywiec) w Żywiecu 10:5
z Peskidem (Andrychów) w Chełmku 10:25

Na Turniej o Puchar Ziemi Żywieckiej wysłano kol. Fuca, który po drugiej serii odpadł z dalszych rozgrywek. Wygrał z Pieczarą (Olsza Kraków) a przegrał z Józefowiczem (Milanówek).

Jak już wspominaliśmy, drużyna juniorów naszego Klubu zdobyła mistrzostwo województwa krakowskiego, kwalifikując się tym samym do rozgrywek międzyokręgowych w grupie południowo-wschodniej wraz z mistrzami woj. kieleckiego (Broń, Radom), woj. śląskiego (Baldon II, Katowice) oraz rzeszowskiego (Legia, Krośno). Ostatnio KOZT rozlosował terminy spotkań tych rozgrywek tak, że w niedzielę i poniedziałek 14 i 15 VIII br. rozegrane zostało w Chełmku pierwsze spotkanie z tego cyklu z Legią, Krośno.

Nk

One też to potrafią

Prawdziwą sensacją w Chełmku w poniedziałek, dnia 15 b. m. w godzinach wieczornych był występ trzech pijanych młodych kobiet. Gdzie i z jakiej okazji sobie popiły, nie jest nam wiadomo, ale musiały sobie porządnie gołnąć, skoro zachowaniem się swoim na przystanku kolejowym spowodowały dość duże zbiegowisko.

Podniecone alkoholem niewiasty urządziły następnie awanturę w jednym z domów w pobliżu stacji Kres tej awanturze położyła dopiero milicja, która wojowniczo kobiety zabrała na posterunek.

Ważne dla posiadaczy książeczek PKO

Oddział PKO w Chrzanowie zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich posiadaczy książeczek oszczędnościowych PKO starej emisji, wystawionych do roku 1955, o złożenie ich w tutejszej sekcji PKO u p. Aleksandry Kity lub w którymkolwiek Urzędzie Pocztowym celem dopisania odsetek i dokonania zamiany na książeczki symbolowe. Równocześnie informujemy, że odsetki należą się posiadaczom książeczek PKO również od sum, już podjętych a dotychczas nie oprocentowanych, t. zn. także książeczki z końcowym stanem 5 zł podlegają oprocentowaniu i wymianie.

A jednak się opłaca

425 mln funtów szterlingów wydają rocznie przedsiębiorcy i kupcy brytyjscy na reklamę. Koszt reklamy w Angli wynosi ok. 3,5 procent wartości wyprodukowanego i sprzedanego towaru. Np. ugiętośnie wód mineralnych i napojów gazowych na różne formy reklamy wydają niejednokrotnie 60 procent swoich obrotów. Wydatki te są jednak opłacalne. W Stanach Zjednoczonych ujadaje się rocznie na reklamę aż 14 mln dolarów.

Oszczędnością i pracą...

Wkłady pieniężne PKO osiągnęły 30 kwietnia br. 12,968 mln zł, w tym wkłady oszczędnościowe 11,944 mln zł. W kwietniu br. przyrost wkładów oszczędnościowych wyniósł 210 mln zł, tj. o 17 mln zł więcej niż w kwietniu 1959 r. W okresie czterech miesięcy br. przybyło 300 tys. nowych książeczek oszczędnościowych. W br. PKO dopisała posiadaczom książeczek 98 mln zł tytułem odsetek od wkładów oraz wydała jako premie rzeczowe 241 samochodów i 278 motocykli o łącznej wartości 23,5 mln zł.

100 ton ropy dziennie

W rejonie Mielca ekipy poszukują geologicznych wierć przy pomocy urządzeń polskiej konstrukcji natrafiają na duże pokłady ropy naftowej. Geologowie obliczają, że dziennie wydobycie ropy nowo odkrytego złoża wyniesie 100 ton. Jest to więcej sz.b o rekordowej wydajności wśród dotychczas wywierconych w zagłębiu naftowym »Karpaczu«. Na terenie nowych pokładów ropy powstało kilka dalszych szpudów. Geologowie spodziewają się również dobrych wyników